

Inspirator O!Świetlicy – cz. II

*pomysły,
podpowiedzi,
przeszkody*



Cieszyn, 2012 r

Inspirator O!Świetlicy – cz. II

pomysły, odpowiedzi, przeszkody

Nie-konspekty w ramach projektu
„Otwórz szkołę - Wirtualne lekcje
o instytucjach publicznych”

Projekt finansowany ze środków Akademii Orange

Inspirator O!Świetlicy - cz.I:
<http://pl.scribd.com/doc/62262031/inspiratorO-%C5%9Awietlicy>

tekst: Anna Cieplak
projekt graficzny: Anna Pluta

Inspirator O!Świetlicy
jest na licencji **CC BY**



Inspirator O!Świetlicy



O projekcie.	6
O!Świetlica, nowa „praca u podstaw” i główne problemy projektu. „Otwórz szkołę – wirtualne lekcje o instytucjach publicznych”.	8
Cykl I. Dostępność, otwartość, uczestnictwo w kulturze.	13
--Prawa obywatelskie - czy można bez nich organizować wspólne działania?	14
-- <i>Stadion Korczaka.</i>	16
--Prawo do uczestnictwa w życiu publicznym.	18
-- <i>Co było w szkole?</i>	20
--Jak to się robi z partycypacją?	22
--Współ(praca) systemowa – zorganizujmy się!	24
-- <i>Ferie - od kultury i sportu.</i>	25
--Współpracujemy – partycypujemy!	26
--Dostępność – wirtualna i realna.	28
--Sieć – udostępnia uczestnictwo?	30
--Po co nam różne instytucje?	32
--Współpraca – wszyscy razem czy każdy osobno?	34
Jak zorganizować przegląd filmowy?	
--O!gródek wraca.	36
--Ile kosztuje (nie tylko) kultura?	38
Cykl II. Poznawanie instytucji.	41
--Detektywi w instytucjach kultury.	42
--Mapa śladów kultury (materialnej).	44
--Gdzie jest młodzież?	46
--Bariery instytucjonalne.	48
--Urządź dobry urząd!	50

O projekcie:

Otwórz szkołę. Wirtualne lekcje o instytucjach publicznych.

www.wspolgraj.pl

W ramach projektu Świetlicy Krytyki Politycznej „Na Granicy” w Cieszynie dzieci badały różne instytucje publiczne oraz związki i zależności między nimi. W efekcie powstała ogólnopolska edukacyjna gra internetowa opisująca zadania tychże instytucji.

Gra zawiera zagadki, dzięki którym dzieci i dorośli będą mogli dowiedzieć się więcej o kulturze i edukacji w Polsce. Poznają jak działają domy kultury, muzea, ośrodki pomocy społecznej w oparciu o materiały video, rysunki czy animacje przygotowane przez dzieci z O!Świetlicy w Cieszynie. Dodatkową atrakcją są zagadki przygotowane przez znane osoby związane z kulturą.

Dzieci miały możliwość zbadania w podgrupach, dzięki pomocy studentów Uniwersytetu Śląskiego z Wydziału Nauk o Edukacji oraz Wydziału Artystycznego, konkretnych instytucji miejskich i tego jak one funkcjonują. Brały też udział w cotygodniowych zajęciach warsztatowych, organizowanych przez zespół Świetlicy, które przybliżały im najważniejsze zagadnienia związane z uczestnictwem w kulturze. Dzieci badały i oceniały dostępność

oraz otwartość miejsc kultury i edukacji, poznawały różne sposoby upowszechniania kultury. Dowiedziały się również, wczuwając się w role niepełnosprawnych, dorosłych, dzieci, młodzieży, seniorów czy turystów podczas badania miejsc, na jakie przeszkody mogą napotykać poszczególni obywatele.

Zajęcia przeprowadzili m.in.: Agata Tecl i Martyna Tecl- Reibel z CSW „Kronika” w Bytomiu, Mirosław Filiciak (medioznawca, adiunkt na SWPS), artystki i artyści: Joanna Bronisławska (Asi Mina), Krzysztof Trzewiczek, Maciej Wojnicki, Katarzyna Gugiewicz oraz reżyser teatralny Wojciech Jakubiec.

W ramach projektu „Otwórz szkołę! Wirtualne lekcje o instytucjach publicznych” odbyły się również wycieczki, podczas których dzieci uzupełniały swoją wiedzę na temat instytucji publicznych oraz współpracy. Poznały, jak w miastach różnej wielkości (Warszawa, Bielsko-Biała, Ochaby) można rozumieć edukację kulturalną, nie tylko na poziomie instytucjonalnym.

W wyniku pracy dzieci z Cieszyna od stycznia 2012, powstała pierwsza w Polsce gra o instytucjach publicznych i współpracy na licencji CC by SA.

Koordynacja, merytoryczne opracowanie gry oraz projektu:
Zespół Świetlicy Krytyki Politycznej „Na Granicy”
Joanna Wówrzeczka, Agnieszka Muras, Anna Cieplak,
Anna Pluta

O!Świetlica, nowa „praca u podstaw” i główne problemy projektu. „Otwórz szkołę – wirtualne lekcje o instytucjach publicznych”.

Zacznijmy od tego, że miejsce stwarza potrzeby. Zdarza się, że po prostu trzeba przededefiniować własne wyobrażenie żeby skutecznie i świadomie próbować zmieniać otoczenie.

Tak też było z O!Świetlicą i projektem „Otwórz szkołę – wirtualne lekcje o instytucjach publicznych”, który nie jest pewnym wycinkiem pracy, co raczej kontynuacją wcześniejszych działań oraz etapem do rozpoczęcia kolejnych.

Cieszyn nie znajduje się w centrum, ale jest punktem granicznym, który stanowi o jego sytuacji. Granice oddają kondycje szerszą niż perspektywa lokalna, więc życie na pograniczu wymusza podjęcie pewnego wysiłku, żeby zrozumieć przestrzeń i równocześnie nie pozwolić przestać jej się rozmywać oraz przenikać. Nigdy nie powiedzieć ostatniego zdania choć to byłoby bardzo kuszące.

Warto podjąć przy tej okazji ważny temat, którym wydaje się być problem nazywania „pracy u podstaw”. Czym właściwie jest etos takiej pracy po „Siłaczce” i modelu, który przyświecał inteligencji zaangażowanej z przełomu XIX i XX wieku na Uniwersytetach Ludowych w konfrontacji z dzisiejszą NGO-izacją? Na czym dzisiejsza „praca u podstaw” miałyby polegać i dlaczego właśnie jest tak ważna w ramach tematu instytucji publicznych? Dlaczego też instytucjami publicznymi zajmuje się organizacja nie należąca do sektora publicznego? Czy tylko z powodu dystansu i powierzchownej wygody?

Obecnie, mówiąc o wyzwaniach III strefy wymienia się kwestie związane z tym, iż można wpaść w pułapkę leczenia rzeczywistości i zarządzania problemami, niż szukania rozwiązań na włączenie ludzi w proces nie tyle naprawy, co zapobiegania. Przykładowo w ramach działania Świetlicy i projektu można była stworzyć bazę źle funkcjonujących instytucji publicznych i zdiagnozować ich sytuacje jako fatalną, zamiast faktycznie współpracować i zastanowić się co jest powodem ograniczeń tych placówek. Taka logika „zapobiega” stwarzaniu pola dyskusji i stawia osoby związane z III sektorem na wygranej pozycji.

W konsekwencji sektor pozarządowy może zadbać o stworzenie raportu o tym jak źle funkcjonują instytucje publiczne.

Gdyby jednak pomyśleć całościowo o systemie to rozwiązaniem dla zastosowania „pracy u podstaw” zdaje się być inne. Po pierwsze należy działać na rzecz nawiązania dialogu pomiędzy zarówno instytucjami jak i ludźmi. Po drugie zaangażować ludzi aby sami chcieli zmieniać źle funkcjonujące instytucje publiczne w celu budowania autentycznego uczestnictwa w kulturze. Poprawienie komunikacji między ludźmi i instytucjami, którzy nie koniecznie muszą być określani jako partnerzy projektu to zadania bardzo trudne, ale bez niego niemożliwe jest wprowadzenie zmian do samych instytucji oraz osób, które chcą współtworzyć te miejsca. To przejście od podmiotu i obdarzenia go zaufaniem oraz odpowiedzialnością do komunikacji między instytucjonalnej. To także odrzucenie projektu czasowego na rzecz projektu długotrwałego.

To samo dotyczy braku holistycznego myślenia o instytucjach publicznych. Kluczowe jest badanie związków pomiędzy edukacją, pomocą socjalną i kulturalną, które funkcjonują równolegle. W skali mikro można odnieść to do instytucji miejskich i tego kim są ich odbiorcy oraz do sposobów współpracy i wymieniania się pomiędzy placówkami informacjami o własnych odbiorcach. To sprawa częstotliwości i jakości interakcji zachodzących pomiędzy nimi. Dobrze obrazuje to sytuacja, w której z oferty kulturalnej korzystają osoby określone innym statusem niż osoby, którym udziela się pomocy socjalnej. Edukacja jest jedynym obszarem gdzie odbiorcy siłą rzeczy spotykają się, ale w obecnym kształcie niewiele z tej wiedzy się korzysta i nie ma ona większego wpływu na kształt oświaty oraz współpracę placówek edukacyjnych z innymi, spoza jej obrębu – przede wszystkim kulturalnymi i opiekuńczymi. Osoby odpowiedzialne za współpracę często nie mają wiedzy

o własnym istnieniu. Przykładem niech będzie choćby to, że Ośrodki Pomocy Społecznej nie zawsze docierają do nauczycieli, pedagogów czy miejsc, w których przebywają osoby, którymi się zajmują i vice versa. Mają, więc zawężony ogląd sytuacji i osób, nie wychodząc poza standardowe powiązania instytucjonalne.

Świetlica próbuje wypracowywać takie kanały komunikacyjne, w których możliwe byłoby porozumiewanie się z osobami a nie tylko instytucjami. Nie działa też na rzecz stworzenia własnej placówki opiekuńczo-wychowawczej czy szkoły alternatywnej tylko raczej miejsca, które może otwierać na inne i edukować do świadomego korzystania z ich możliwości.

Nie jest to ani proste, ani nie przynosi natychmiastowych efektów.

Wewnątrz świetlicy większy nacisk kładzie się na tworzenie sytuacji granicznych: zarówno jeżeli idzie o powiązanie dziedzin jak i codzienną działalność, której nie można określić jednoznacznie edukacyjną, animacyjną czy kulturalną. Można to odnosić do etosu inteligencji zaangażowanej gdzie interdyscyplinarne podejście do dziedzin musiało być wyrażane poprzez postawy.

Przykładami takiej działalności może być szereg spotkań, które organizowane były dla dzieci w placówkach miejskich z osobami zajmującymi się różnymi dziedzinami. Były to nie tylko zajęcia dotyczące miejsca ale i osób, które własną postawą wyrażają stosunek do przestrzeni, w której się znajdują. Tym sposobem umożliwione zostało wstępne rozpoznanie miejsc przez zespół oraz poznanie ich struktury przez dzieci – zaczynając od biblioteki, poprzez dom kultury, na muzeum kończąc.

Jeszcze inną kwestią jest wchodzenie przez zespół do placówek edukacyjnych i przeprowadzanie zajęć w ramach bloków lekcyjnych. Miało to miejsce podczas osvajania z książką „Bieda – przewodnik dla dzieci”¹, która powstała w wyniku zajęć na Świetlicy. Zajęcia miały uprzystępnąć temat, z którym zmagają się dzieci na co dzień i ośwoić go – konieczne było, więc dotarcie nie tylko do grup, zmagających się z biedą ale odczarowanie stereotypu wśród rodzin o dobrej sytuacji materialnej w szkole.

Próbą „łączenia miejsc” po premierze wirtualnej, subiektywnej mapy Cieszyna, którą zbudowały dzieci ze Świetlicy po półrocznej współpracy ze studentami z Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego było jej upowszechnianie. Mapa² stała się pretekstem do zajęć na temat zaangażowania a wzięli w nich udział uczniowie szkół podstawowych. Równocześnie „Na Granicy” spotkali się rodzice, dzieci, nauczyciele, pracownicy instytucji kultury i przedstawiciele władz miejskich podczas prezentacji, która stała się pretekstem do dyskusji na temat przestrzeni publicznej. W konsekwencji doprowadziło to do kolejnych wspólnych działań zarówno z dziećmi jak i dorosłymi, w tym konsultacji społecznych, które dotyczyło przedszkoli, miejskiego Paktu dla Edukacji i Kultury oraz wielu innych. Wypisywanie przykładów działalności nie jest jednak najważniejszą kwestią, istotne zdaje się być raczej ich uzasadnienie i celowość w ogóle. **Do czego prowadzić ma zacieranie granic pomiędzy instytucjami i ich przededefiniowaniem własnych zadań oraz odpowiedzialności?** Z tego też powodu wracamy kolejny raz do pytanie o to, czym jest „praca u podstaw” dzisiaj. W kontekście poszukiwań nie jest możliwe udzielenie jednoznacznej odpowiedzi ale zdaje się, że można wskazać obszary, których usprawnienie sprawiłoby, że tak zwana praca u podstaw nie musiałaby w ogóle mieć miejsca. Gdyby wzmocnić komunikację i interakcje pomiędzy instytucjami to możliwe, że zarówno jednostki odpowiadające za politykę socjalną, edukację i kulturę przy współpracy mogłyby zapewnić zdecydowanie więcej niż obecnie. Oczywiście jeżeli zachowywano by przy tym odpowiednie podejście do odpowiedzialności

1. Gil-Piątek H., Krzywonos H. Bieda-przewodnik dla dzieci. Wyd. Krytyka Polityczna. Warszawa 2010.

2. www.mapa-cieszyn.pl

tak by nie stała się ona „odpowiedzialnością krążącą”.

W szerszym zakresie „wymiana” to nie przerzucanie odbiorców z miejsca na miejsce ale czerpanie wiedzy o podmiotach i równoległa praca nad większą wizją razem z nimi. Szkoła nie tylko uczy ale i wychowuje, dom kultury nie opiera się tylko na zajęciach rzemieślniczych a głównym celem ośrodka pomocy społecznej nie jest wypłacanie pieniędzy.

Znowu, więc można by powiedzieć, że problem stanowi „granica” – w tym przypadku granice rozumienia własnej roli i brak lub chęć otwarcia na innych, których wsparcie wpłynęłoby z kolei na lepszy kształt nie tylko jednej instytucji ale i całości. Można taką koncepcję zobrazować sytuacją z pracy Świetlicy, która może nie mieć większego znaczenia dla całości, ale na pewno stanowi rysę na systemie. Warto ją przywołać żeby zilustrować problem. 10-latka ze Świetlicy miała problemy szkolne – jej mama poinformowała świetliczanki, że może nie przejść do następnej klasy. Równocześnie dziewczynka była bardzo uzdolniona plastycznie i przychodziła „Na Granicę”, gdzie miała indywidualne zajęcia, które prowadziła z nią studentka. Zespół postanowił, więc zanim zaczęto przeprowadzać z nią codzienne zajęcia wyrównawcze, że należy skontaktować się z wychowawczynią, pedagogką i pracownikiem MOPS-u w tej sprawie żeby dowiedzieć się od „źródeł” co sądzą o problemach. Okazało się, że MOPS nie był poinformowany o zagrożeniu dziewczynki, chociaż zapisana była tam jako uczestniczka zajęć wyrównawczych. Wychowawczyni, nie wiedząc o jej sytuacji domowej nie porozumiała się w tej sprawie z pedagogką. Zajęciami wyrównawczymi zajęła się więc świetlica, gdzie dziewczynka wcześniej przychodziła docelowo na zajęcia plastyczne o profilu terapeutycznym. Równocześnie odpowiedzialność szkoły, MOPS-u została przerzucona na wolontariuszy Świetlicy, którzy sami „odciążyli” system wyręczając go.

Było to z jednej strony moralnie poprawne a z drugiej nie uczciwe i systemowo chybione z powodu wyręczania przez Świetliczanki instytucji, która sama mogła wywiązać się z własnych obowiązków. To jednak wskazało pewien ważny kierunek - współpraca nie może odbywać się na zasadzie „krążącej odpowiedzialności” i pewne rozwiązania wymagają drogi systemowej. Stanowi to zresztą obecnie główne zadanie Świetlicy, która opiera się na próbie stworzenia jak najsprawniejszej sieci komunikacji pomiędzy różnymi placówkami: kulturalnymi, edukacyjnymi i pomocowymi. Obecnie praca o charakterze społeczno-kulturalnym powinna raczej polegać na przypominaniu i artykułowaniu tego, że elementarne kwestie nie rozwiążą się same i należy konsultować wiele spraw w różnych miejscach i środowiskach powołanych do tego, tak by móc współpracować faktycznie a nie wyłącznie deklaratywnie. Komunikacja stanowi klucz i podstawę do tworzenia sieci odpowiadających na potrzeby. Dlatego pytając o edukację nie pytamy wyłącznie o placówki oświatowe ale o wszystko co z nimi związane, zadajemy pytanie dlaczego jest tak, że jedni czują się bardziej a drudzy mniej za edukację odpowiedzialni. Tym bardziej, że edukacja to nieustający proces - jak ujmował to Jacek Kuroń: „Z edukacją mamy do czynienia wówczas, gdy ludzie spotykają się po to, aby objaśnić sobie świat, swoje w nim miejsce, swoją za ten świat odpowiedzialność, omawiać stojące przed nimi zadania”³. Świetlica nie powstała po to żeby wyręczać placówki, tylko je wspierać i równocześnie wypracowywać własne modele w sposób, który pozwalałby na wielostronny rozwój. W Świetlicy „Na Granicy” próbuje się raczej negocjować kulturę i edukację zamiast ją kontestować.

W O!Świetlicy takie założenie wyraża się w szeregu zajęć o charakterze partycypacyjnym, do których włączani są różni ludzie, zależnie od potrzeb i poczucia, że coś jest warte poświęcenia ich czasu oraz wysiłku. Świetlica raczej nie wymyśla zadań ale słucha otoczenia i jego potrzeb. Czasami pracuje się nad wszystkim razem (jak stworzenie ogródka czy oznakowanie miasta) a czasem osobno żeby zaspokoić także potrzeby indywidualne dzieci,

młodzieży i dorosłych. W każdym jednak z przypadków zakłada się, że nawet jeżeli jakieś działanie nie uda się tak, jak było zakładane na początku to nie jest ono traktowane jako klęska lub zwycięstwo tylko raczej bodziec do następnego kroku, pewna lekcja, która wynika z niespełnienia.

Istotne jest jednak przede wszystkim to, że nie tylko zespół Świetlicy pracuje z dziećmi – wspierają go studenci, rodzice albo osoby, które po prostu chcą wprowadzić pewne zmiany w otoczeniu albo pomóc w zrealizowaniu danej potrzeby. Dzieci wchodzi w szereg interakcji z różnymi osobami, które pomagają im w pracy.

W partycypacji największe znaczenie ma zaangażowanie – jeżeli to, co wypracowuje się w placówce zaczyna wiązać ze sobą ludzi – poprzez refleksje albo włączenie jednostki bądź grupy w działanie czyli przekształcanie to oznacza, że problem nie może być błahy. Stąd też najwięcej zadań wykonywanych podczas warsztatów czy zajęć zespół stara się pokrywać z aktualnymi potrzebami i dylematami wynikającymi z rzeczywistości społecznej. Kolejnym problemem związanym z akcjami świetlicy jest próba przekroczenia założenia, iż każde działanie ma przynosić zysk lub stratę. Powinno być celem samym w sobie, mającym społeczne zastosowanie, bez gratyfikowania efektu. Krytycznie podchodzi się do instrumentalnego traktowania zarówno własnych zadań i celów jak ich reprezentacji. Działanie jest celem samym w sobie i nie podlega przeliczeniom, podobnie jak zaangażowanie, które nie może zostać ocenione jako dobre czy dostateczne. Jest to na swój sposób próba przekształcania rzeczywistości, która z punktu widzenia teoretycznego zdaje się być najbliższa szkole nazywanej „drugą socjologia” czyli socjologią działania opartą na wizji „miękkiej” - humanistycznej jako opozycji do „twardej” - instrumentalnej. Wizja humanistyczna opiera się na tym, iż „na poziomie ontologicznym dokonuje się przejścia od postrzegania działania jako czynności czysto racjonalnej, opartej na kalkulacji, dążeniu do maksymalizacji zysku i minimalizacji kosztów (homo oeconomicus), do bogatszego obrazu, w którego skład również wchodzi komponenty emocjonalne, tradycyjne, normatywne i kulturowe: orientacja na wartości, więzi społeczne, relacja grupowa, solidarność i tożsamość”⁴.

Zespół Świetlicy, podczas pracy z młodszą grupą, uznaje za nie etyczne pobudzanie wyobraźni dziecka bez oferowania czegoś więcej niż twórczość jako wartość sama w sobie, która przynosi konkretne skutki jak na przykład wykorzystanie umiejętności do celów wyłącznie utylitarnych. Zakłada się też, że nie każdy „musi być bohaterem zdobywającym szczyty. Nie każde dziecko musi być najlepsze w klasie,”⁵, ponieważ oceny szkolne nie są w stanie oddać innych, ważnych cech takich jak wrażliwość społeczna, solidarność czy koleżeńskość. Pracuje się raczej nad rozwojem podmiotu, zdolnym do samodzielnego myślenia niż sprawnie wykonującego różnego typu zadania. Świetlica, choć działa metodą projektową nie traci „ciągłości” w swoich inicjatywach, co pozwala opisać sytuacje edukacyjne bez powoływania się na konkretny projekt zamknięty lecz przykłady z codziennej pracy. To bardzo ważne w działaniach edukacyjnych – systematyczność i ciągłość, bez nich niemożliwa jest właściwa zmiana. Ponadto biorąc pod uwagę szereg zadań, które wykraczają poza zajęcia czy warsztaty dla dzieci spotkania wymagają konkretnego rytmu pracy, który wpływa na wytworzenie więzi i zaufania. Takie całościowe myślenie o edukacji wyklucza więc zadaniowość a wskazuje na wytwarzanie myślenia systemowego.

Zespół Świetlicy „Na Granicy” nie może też jedynie podtrzymywać bezpieczeństwa we własnej przestrzeni, tylko konfrontować się z rzeczywistością i funkcjonującymi w niej instytucjami oraz podmiotami. Wyzwaniem staje się wtedy nie tylko włączenie dzieci w rytm pracy świetlicy ale przede wszystkim wypracowanie rytmu indywidualnego, poza świetlicą, który równocześnie nie skreśla z pola widzenia Innych, różnych.

4. Sztompka P. Zaufanie. Wyd. Znak. Kraków 2007. s. 29

5. Wiśniewska A. Duża solidarność, mała solidarność. Biografia Henryki Krzywonos. Wyd. Krytyka Polityczna. Warszawa 2010.

3. Kuroń J. Działanie. Jeśli nie panujemy nad swoim życie to ono panuje nad nami. Wyd. Dolnośląskie. Wrocław 2001. s. 38-39

I

Cykl I. Dostępność, otwartość, uczestnictwo w kulturze

temat: **Prawa obywatelskie - czy można bez nich organizować wspólne działania?**

Cele

- zapoznanie dzieci z prawami człowieka
- wskazanie jak ważną rolę pełnią prawa człowieka w ustalaniu zasad życia grupowego i osobistego
- zarysowanie roli współpracy w odniesieniu do demokratycznego funkcjonowania w społeczeństwie

I. Wprowadzenie do tematu nowego projektu. Przypomnienie dzieciom wcześniejszych działań, które wykonywały i miały charakter partycypacyjny, wymagający współpracy:

- a) wspólne zorganizowanie letniej czytelnicy dla mieszkańców Cieszyna
- b) stworzenie ogródka oraz kompostownika nad Olzą (w ramach poprzedniego projektu Orange)
- c) zorganizowanie Święta ulicy Głębokiej dla mieszkańców miasta
- d) akcja „Kocykarze”, Szafa Otwarta Na Granicy itd.

II. Wskazanie dzieciom różnic pomiędzy ich sytuacją życiową a tym jak mogą żyć inni, których prawa nie są przestrzegane. Pogadanka na temat podstawowych praw człowieka w oparciu o materiały z „Kompasika” (podręcznik MEN-u o prawach człowieka).

III. Podzielenie dzieci na dwie grupy, które otrzymują karteczki na których narysowane są różne przedmioty, wartości i potrzeby (jedzenie, nauka, demokracja). Grupy wyobrażają sobie, że znajdują się na statku, który płynie do nowego lądu, gdzie mają założyć państwo. Dzieci w grupach decydują, które karteczki zachować a które wyrzucić za burtę w celu dopłynięcia do brzegu. Podczas podróży mają miejsce aż cztery potężne sztormy podczas, których dzieci muszą wyrzucić karteczki, które wspólnie uznają za niepotrzebne do przeżycia.

IV. Omówienie wyrzuconych i pozostawionych karteczek przez dzieci. Dzięki temu wypisujemy na tablicy, które prawa są podstawowe a które niekonieczne do przeżycia.

- V. Dzieci podzielone na dwie grupy (starszą i młodszą) losują poszczególne prawa.
 - a) grupa młodszą ma za pomocą różnych technik plastycznych ukazać wylosowane prawo
 - b) grupa starsza ma za pomocą kalamburów pokazać dane prawo a następnie ułożyć wylosowane prawa w podgrupy

VI. Młodsze dzieci w ramach podsumowania mają podać prawo, które wydaje im się być przestrzegane w najbliższym otoczeniu i rzucić włóczką do innego dziecka. Robimy to do momentu aż stworzy się sieć. Następnie przechodzimy z jednej części sali do drugiej, po drodze ustawiając

dzieciom drobne przeszkody. Wniosek: żeby móc mówić o wolności musimy przestrzegać wszystkich praw człowieka oraz ufać sobie na tyle by wspólnie udało nam się osiągać zamierzone cele.

VII. Starsze dzieci w ramach podsumowania dopasowują, które z potrzeb realizowane są: w szkole, domu, podwórku, instytucjach kultury. Tworzą tym samym wspólnie plansze. Podsumowanie: wskazujemy na związki pomiędzy poszczególnymi prawami w obrębie danych przestrzeni, równocześnie pokazujemy, że większość praw powinna być przestrzegana niezależnie od miejsca.



Gdy opustoszeją stadiony i Euro 2012 będzie już tylko wspomnieniem, możliwe, że usłyszymy jeszcze o Januszu Korczaku, którego Sejm wybrał na patrona tego, 2012 roku. Najbliższe miesiące Roku Korczaka prawdopodobnie miną bez większych emocji. Sam patron – pedagog i działacz społeczny – przeszedł przez życie raczej cicho. Wprawdzie pozostawił po sobie ważne pisma, ale jego biografia – osoby zaangażowanej w działanie na rzecz słabszych – nie jest z reguły uważana za spektakularną.

Stadiony z pewnością nie zainteresowałyby Korczaka. Nie lubił rozdmuchanych spraw. W pismach pedagogicznych bezustannie zastanawiał się raczej nad tym, jak uznać „małe” wyzwania wychowawcze za duże i znaczące. Usiłował odwrócić porządek – za oczywisty uznawał na przykład fakt, że „nie ma dzieci, są tylko ludzie”. Wiek był dla niego kwestią przejściową, zastanawiał się – jak rozpatrywać potrzeby starszych i młodszych sprawiedliwie. Dorosłość nosła niebezpieczeństwo, bo łączyła się z władzą, która odbiera zdolność empatii.

Dlatego Korczak pisał o „konflikcie dwóch potrzeb, dwóch chcień, dwóch ścierających się egoizmów” – między tymi, którzy decydują, a tymi, którzy ponoszą skutki decyzji. Sam chyba nie przewidywał, jak bardzo aktualny pozostanie jego dylemat równowagi w tej relacji. To szczególnie rzuca się w oczy podczas roku, którego Korczak jest patronem.

Na co dzień brakuje nam Korczaków, którzy powiedzieliby, że dominuje egoizm dorosłych. Choć często mówimy, że najmłodsi mają wszystko, nie odczuwamy wyraźnie egoizmu dziecięcego. Zapominamy, że widzimy tylko niektóre dzieci. Niż demograficzny, który powinien właściwie dać szansę na wyrównywanie szans edukacyjnych i jakościową poprawę procesu kształcenia, może – ale nie musi – zmienić sytuację osób żyjących w biedzie czy ubóstwie.

W roku, którego patronem jest pedagog, warto zapytać o godność dziecka, niezależnie od płci i statusu społecznego; zwłaszcza że w cieniu mistrzostw europy w piłce nożnej nie widać tych, o których godność walczył Korczak. Wystarczy przywołać choćby skrawki jego biografii, by zauważyć, jak wiele z dorobku lekarza i pedagoga może wskazywać nam ważne kierunki.

Oto przykład. Rok 1907. Stanisław Brzozowski pisze w recenzji książki Henryka Goldszmita (prawdziwe imię i nazwisko Korczaka) *Dziecko salonu*: „po trosze to historia nas wszystkich, których młodość upływała w Warszawie w ciągu ostatniego piętnastolecia” (Joanna Olczak-Ronikier, Korczak. Próba biografii, Warszawa 2011, s. 124). Doktor Korczak w *Dziecku salonu* opisuje krytycznie sytuacje rodzin zamożnych i ubogich, konfrontuje światy, zmusza do reagowania na nierówności społeczne, szczególnie ze względu na najmniejszych. W tym samym roku podczas Wiecu Matek zestawia liczbę dzieci uprzywilejowanych z tymi, które żyją w fabrykach i suterrenach. Same liczby robią wrażenie, choć Korczakowi nie idzie przecież tylko o wskazanie danych.

Rok 2012. Ponad 650 tysięcy dzieci w Polsce jest niedożywionych (co oznacza, że pod tym względem Polska zajmuje trzecie miejsce w Unii Europejskiej, za Bułgarią i Rumunią). Dzieci głodne reagują inaczej na zadania szkolne i wyzwania wychowawcze, inaczej odrabiają prace domowe, nie w takim samym stopniu uczestniczą w zajęciach pozalekcyjnych. Najwięcej ubogich dzieci jest w województwach lubelskim, świętokrzyskim, podkarpackim i podlaskim. Ich rodzice na ogół mają pieniądze na codzienne życie, ale brakuje im na pełnowartościowe posiłki dla dzieci czy pomoce szkolne.

1907. Korczak pisze do „Izraelity”: „W ciągu ostatnich dziesiątków lat niemocy społecznej jedynym ujściem aspiracji, dążeń i celów była filantropia. Wszystko, co powinna dać dobra gospodarka budżetu państwa czy miasta, a więc szkoły, szpitale, przytułki dla małych przestępców, pomoc w nagłych wypadkach,

schroniska noclegowe, kąpiele ludowe, czytelnie itd. – wszystko to chciała organizować dobroczynność. Stąd konkurencja, niemoc finansowa i wegetacja” (Henryk Goldszmit, *25-lecie kolonii letnich*, „Izraelita” 1907, nr 17, w: Janusz Korczak, *Dzieła* t. 5).

2012. Rok Korczaka. Skrupulatnie liczone są „orliki”. Egoizm dorosłych dyktuje, że „orliki” powinny być ważne, choć najważniejsze oczywiście są stadiony. Duzi chłopcy dostają więc stadiony, a mali orliki. Myśl pedagogiczna kieruje w inną stronę, zakłada, że istnieje potrzeba budowania raczej „orlików kulturalnych”, które służyć mogą wszystkim. Są one szczególnie ważne przy wyrównywaniu różnic w dostępie do dóbr kultury w małych miejscowościach. Bez nich nie można mówić o faktycznym działaniu na rzecz słabszych.

Nie bez powodu w pierwszym odcinku *Szkoły życia* Korczaka, która ukazuje się na łamach „Przeglądu Społecznego” w 1907 r. początkujący jeszcze pedagog próbuje naszkicować reformę szkoły dla wszystkich. Jego wizja zdaje się odbiegać od sytuacji zastanej. Korczak zgrabnie to ujmuje: wprowadza postać dobroczyńcy S.B. (w domyśle: Stanisława Brzozowskiego), który tworzy szkołę dla różnych warstw społecznych. Jednak w przyszłości koncepcja reformy Korczaka staje się prawdziwa. Prozę zamienia w działanie, choć nie ułatwiają tego warunki (wojna, stosunek do Żydów). Mimo trudności realizuje idee samorządności i równości, zakładając, że marzenia są programem życia.

Korczak pisał o konflikcie egoizmów w wychowaniu, biorąc pod uwagę nie tylko relacje dorosłych z dziećmi. Pamiętamy jednak, że wybrał śmierć razem z wychowankami, których nie chciał skazywać na cierpienie w obozie koncentracyjnym. Ten martyrologiczny obraz przywoływany jest we wspomnieniach najczęściej, jak gdyby śmierć miała symbolicznie zastąpić pamięć o jego pracy. Ale jego decyzja nie musiała być – w kontekście całego życia człowieka idei – odruchem rezygnacji.

Warto wracać do myśli Korczaka, nie tylko w 2012 roku, lecz także – a może przede wszystkim – przy podejmowaniu o kształcie rzeczywistości. Brać pod uwagę szacunek dużych i małych oraz wyrzec się w sobie chociaż częściowo egoizmu – Korczakowi się to udało. I pamiętać o tym, co zaznaczał jeszcze zanim stworzył system pedagogiczny, z którego jest znany: „Zreformować świat to znaczy zreformować wychowanie”.

temat: **Prawo do uczestnictwa w życiu publicznym.**

grupa: młodsza

Cele

- wskazanie związku pomiędzy prawami człowieka a prawami do uczestnictwa w kulturze
- opanowanie przez dzieci terminu „przestrzeń publiczna” i rozumienia jego powagi w kontekście życia wszystkich ludzi
- wzbudzenie poczucia zainteresowania losem innych ludzi oraz rolę współpracy w tworzeniu więzi międzyludzkich

I. Pogadanka: przypominamy dzieciom zajęcia z zeszłego tygodnia. Odwołujemy się do przykładu sieci, którą stworzyły na koniec zajęć i warunków potrzebnych do spełnienia reguł współpracy przy równoczesnym przestrzeganiu praw.

II. W kręgu mówimy wyrazy albo zdania zaczynające się od pierwszej litery imienia dziecka, które kojarzą się im z prawami każdego człowieka.

III. Głuchy telefon.

IV. Prawa królika – prosimy dzieci aby wymieniły jakie prawa ma królik. Wypisujemy je na kartce i dzielimy na prawa podstawowe i inne prawa. Tym samym utrwalamy informację z poprzednich zajęć.

V. Ćwiczenie plastyczne: każde dziecko wykonuje swojego królika z origami. Dzieci nadają mu imię, mogą pomalować lub ozdobić używając do tego przygotowanych komponentów. Określają gdzie królik mieszka, co lubi, z kim się przyjaźni, czy ma rodzinę itd.

VI. Ćwiczenie plastyczne: przygotowujemy domek królika za pomocą poszczególnych komponentów oraz zapewniamy mu to, co uważamy za podstawowe potrzeby do godnego życia.

VII. Budujemy wspólnie „królicze miasto”. Dzieci mają za pomocą dostępnych materiałów „złączyć” swoje domki w jedno miasto, ulicę i przygotować co jeszcze poza przestrzenią prywatną może być potrzebne królikowi do życia. Prowadzący pomagają dzieciom podsuwając im instytucje życia publicznego (biblioteki, domy kultury, szkoły) oraz pozostawiając na makiecie miejsce na agorę czyli miejsce spotkań, odpoczynku i dyskusji z mieszkańcami.

VIII. Ćwiczenie ruchowe: dzieci dla przypomnienia praw człowieka odpowiadają na pytania prowadzącej i biegną do jednej lub drugiej strony sali uznając czy istnieje takie prawo czy nie, np. wszystkie kobiety i mężczyźni są równi, każdy ma prawo do wyrządzania krzywdy

drugiej osobie itd. Równocześnie komentujemy prawa zależnie od poprawności czy pomyłki dzieci.



„Co było w szkole?” – wielu rodziców zadaje to pytanie. Często faktycznie nie wiedzą, co dziecko robi w szkole, poza planem lekcji. A to właśnie rodzice, przynajmniej w świetle ustawy z 1991 roku, powinni współdecydować o szkolnym życiu: o dodatkowych zajęciach, przedstawieniach szkolnych czy opiece nad dziećmi, które nie biorą udziału w rekolekcjach albo wycieczkach klasowych.

Pytanie „co było w szkole?” może więc wynikać nie tylko z troski, ale też ukazywać deficyty w komunikacji między szkołą i rodzicami oraz ujawniać ich dystans wobec realizowanego w niej projektu edukacyjnego. I nie jest to zarzut tylko wobec szkół czy konkretnych nauczycieli, ale raczej wyraz świadomości tego, jak trudno, przy obecnych zmianach organizacyjnych (łączenie szkół, objęcie edukacją szkolną sześciolatków, likwidowanie stołówek), przełamywać bariery stojące na drodze do faktycznego uspołecznienia szkoły.

Szumnie ogłoszona po ‘89 roku demokratyzacja szkolnictwa co prawda dała nowe możliwości podejmowania decyzji i partycypowania uczniów i rodziców w życiu szkoły – można tu wymienić choćby rady rodziców, samorząd uczniowski, radę pedagogiczną czy radę szkoły. Nie mają one jednak tak naprawdę znaczenia w szkolnej codzienności. W chaosie związanym z wprowadzaniem nowych projektów edukacyjnych nie pozostaje wiele miejsca na rozmowę o samych dzieciach. Konsekwencją tego jest zaniedbywanie uczniów, niedostrzeganie ich problemów czy wycofywanie się z życia szkolnego dzieci pochodzących ze środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym.

W komunikacji między szkołą i rodzicami bardzo istotna jest jeszcze jedna kwestia: ograniczenia samych rodziców. Może to być po prostu lęk przed publicznym wyrażaniem własnej opinii, ale też niski status społeczny, który niejako sam z siebie wyłącza ich z dyskusji.

Przeprowadziłyśmy w Cieszynie ankiety na temat przyczyn, dla których rodzice nie pytają o nowe opłaty za przedszkola. Jako jedne z głównych wymieniano niechęć do wypowiadania się na forum publicznym, a także strach, że dziecko będzie gorzej traktowane z powodu nadmiernego zaangażowania rodzica. Innym powodem było poczucie niemocy, brak przekonania, że głos rodziców cokolwiek zmieni w danej sprawie. Padły także bardzo konkretne argumenty: „Jestem spoza rejonu i nie mam nic do powiedzenia, nawet jak mi się nie podoba. Jak wyrzucą dziecko z przedszkola, to nie wiem, co wtedy zrobię, więc płacę”.

Owszem, w szkołach podejmuje się pewne działania, które mają umożliwić nawiązanie autentycznego dialogu z rodzicami. Nauczyciele z gimnazjum w Dąbrowie Górniczej starają się spotykać z nimi indywidualnie, ale nie zawsze jest to możliwe, bo rodzice pracują w takich godzinach, że nawet przy najlepszych chęciach trudno uzgodnić termin. Co gorsza, te „indywidualne” spotkania odbywają się na sali gimnastycznej: rodzice ustawiają się w kolejce do stolika, przy którym siedzą wychowawcy. W efekcie taka rozmowa w hałasie i przy „ogonku” czekających na swój czas rodziców bardziej przypomina speed dating niż wspólny namysł nad problemami dziecka.

W wielu działaniach, które mają uspołeczniać szkoły i przedszkola, rodzice nie uczestniczą, ponieważ nie mają kompetencji, w tym językowych, by przebrnąć przez formalności. Gdy w cieszyńskich przedszkolach poproszono ich o podpisanie od ręki dość skomplikowanego dokumentu dotyczącego płacenia kar za spóźnienia, nie zgodziła się tylko jedna osoba. Rodzicom nie przyszło do głowy, by sprawdzić, czy jest to w ogóle zgodne z prawem (jak się okazało – nie było).

Z kolei w przypadku planowania wycieczek czy wprowadzenia jednolitego stroju na zajęcia WF-u to rodzice posiadający odpowiedni kapitał ekonomiczny podejmują decyzje. Nierzadko – nieświadomie – wykluczają w ten sposób dzieci, których rodzice mają problemy finansowe. A przecież w szkole jest tak niewiele przestrzeni na działania grupowe i współpracę, że każda taka wycieczka ma ogromne znaczenie dla budowania więzi

między uczniami.

Problem udziału w dyskusjach dotyczących funkcjonowania szkoły dotyczy także nauczycieli i dyrekcji. Często są oni tylko wykonawcami decyzji podejmowanych na innych szczeblach. Zdarza się, że o „łączeniu” szkół i o tym, że przejmą nowe obowiązki związane ze zmianą organizacji pracy, dowiadują się jako ostatni. Nie zapomnę wzroku dyrektorki szkoły w Cieszynie, która czekała na wyniki głosowania radnych razem z rodzicami. Ważyło się wówczas, czy z dnia na dzień przejmie obowiązki dyrektorki przedszkola, która siedziała obok niej.

Chyba dopiero w sytuacjach kryzysowych rodzice zaczynają wspólnie walczyć o swoje prawo do bycia widocznymi i słyszalnymi w szkole. Może dlatego, że język protestu jest demokratyczny, w przeciwieństwie do języka formalności, który obowiązuje na co dzień i który na ogół albo usypia, albo wyklucza. Dopiero w obliczu groźby zamknięcia szkoły, przedszkola czy stołówki szkolnej rodzice przekraczają bariery, które na co dzień uważają za oczywiste.

temat: **Jak to się robi z partycypacją?**

grupa: starsza + część młodszej

miejsce: Świetlica

Cele

- uwrażliwienie dzieci na problemy najbliższego otoczenia
- wskazanie na rolę obywateli w życiu najbliższego otoczenia, miasta, państwa i świata
- opanowanie reguł konsultacji społecznych i zapoznanie dzieci z ich przebiegiem, rolą oraz potencjalnymi rezultatami

I. Wprowadzenie: pogadanka z dziećmi na temat wydarzeń, które miały miejsce w ostatnim tygodniu w Polsce i mieście. Jako główne wydarzenie wskazano protest przeciwko ACTA, stąd omówiliśmy ten problem wykorzystując do jego opisu witryny internetowe:

- a) stworzenie bazy mediów lokalnych (ox.pl, gazetacodzienna.pl) i ich komentarzy,
- b) pokazanie dzieciom zdjęć z witryn ogólnopolskich i facebook-a.

Dzieci wskazują także na obronę przedszkola nr 1 w śródmieściu Cieszyna, do którego chodzą młodsze dzieci z podwórka.

II. Ćwiczenie: przygotowanie plakatu lub ulotki informujących o konsultacjach społecznych w sprawie zbudowania sklepu na terenie lasu miejskiego

III. Prezentacja dzieciom za pomocą rzutnika:

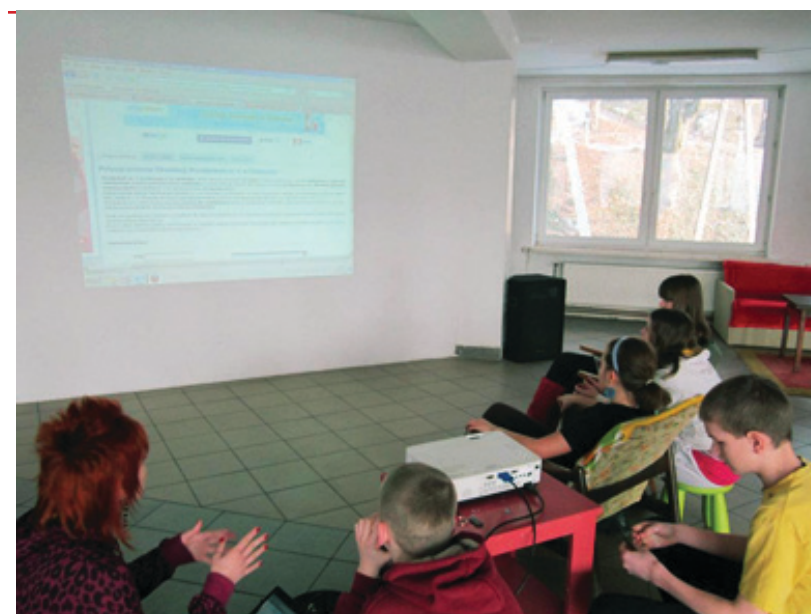
- petycji on-line,
- wydarzenia na facebooku,
- informacji medialnej,
- zdjęć ze spotkania i fragmentu nagrania na temat konsultacji społecznych, które organizowane były w ich Świetlicy w ubiegłym tygodniu.

IV. Zadanie:

dzieci losują poszczególne role: staruszki, ojca z dziećmi, ekolożki, feministy, przedstawiciela działu promocji miasta, nauczycielki wf-u, nauczyciela przyrody, sportowca, bezrobotnego, studentki, turysty, młodzieży, inwestorki, developera, emigranta.

a) mają wspólnie wziąć udział w konsultacjach społecznych, które moderowane są przez zespół świetlicy. Konsultacje mają formę:

- prezentacji swojego stanowiska wobec zbudowania supermarketu w lasu miejskim,
- części dyskusyjnej, gdzie padają konkretne argumenty,
- podsumowania spotkania i wspólnego wypracowania rozwiązania.



temat: **Współ(praca) systemowa – zorganizujmy się!**

grupa: młodsza

Cele

- wzmocnienie dotychczasowych zajęć poprzez codzienną, intensywną pracę podczas, której dzieci w praktyce sprawdzają czy potrafią współpracować
- pokazanie dzieciom różnych praktyk współpracy
- omówienie najważniejszych przeszkód na drodze do porozumienia grupy
- zaangażowanie dzieci we wspólne działanie i wskazanie na korzyści płynące ze wspólnego organizowania pracy

Zamiast weekendowych warsztatów o współpracy świetlica przygotowała codzienne, intensywne dwutygodniowe zajęcia warsztatowe dla młodszych i starszych w celu lepszego przygotowania ich do pracy nad poszczególnymi instytucjami i grupami.

Głównym tematem i problemem były przygotowanie przez dzieci imprezy w świetlicy, na którą mogli zaprosić swoich znajomych, sąsiadów, rodzinę. Miało to stworzyć sytuację małego laboratorium życia społecznego.

Praca została podzielona w taki sposób by każdy odpowiadał za konkretny fragment przygotowań. Codziennie od 12 do 14 do świetlicy (czas ferii umożliwił taką pracę) przychodziły dzieci by zająć się organizacją wydarzenia kulturalnego, które nie miałoby formy apelu oraz konwencjonalnego podziału na dzieci (jako wykonawców) i dorosłych (jako odbiorców). Zaplanowano przebieg, przeprowadzenie przez starszych gier i zabaw dla młodszych, wspólnych działań dorosłych z dziećmi, stworzeniem bazy pomysłów na zmianę najbliższego otoczenia (podwórka, świetlicy) przy udziale mieszkańców.

Wspólne przygotowania stały się pretekstem do dyskusji i ukazania dzieciom tego, jak wygląda współpraca w praktyce.

W ramach codziennych zajęć wykorzystywany był sprzęt multimedialny, rzutnik i komputery, na których dzieci sprawdzały informację jak wykonać ozdobę (wykorzystując jako instrukcję materiały znalezione w sieci), strój metodą Do It Yourself, odpowiednio napisać e-maila, zorganizować wydarzenie na facebooku itd.

Wszystkie dzieci lubią wakacje. Są wyjątkowe, niezależnie od tego, czy spędza się je w domu, na kolo-niach czy wczasach z rodzicami. Ferie zimowe w miejscu zamieszkania są zupełnie inne. Rodzice, nauczyciele i instytucje muszą w „przerwie zimowej” sprostać wymaganiom, które wiążą się ze zorganizowaniem dzieciom czasu wolnego. Nie jest to proste, choć trwa ona krócej niż przerwa od zajęć szkolnych w lecie. Ferie zimowe, tak na wsi, jak w mieście, różnicują dzieci z wielu powodów, począwszy od posiadania ciepłego ubrania, na opiece instytucjonalnej kończąc.

Po pierwsze, zimą nie można „ot tak” wyjść z domu. Trzeba włożyć kilka warstw: podkoszulek, sweter, czapkę, szalik, kurtkę. Nawet mały budżet domowy musi uwzględnić te podstawowe potrzeby. Ciepłą kurtkę i resztę ubrań można kupić w sklepie z używaną odzieżą. Z butami jest już gorzej. Muszą pasować na stopę (a w rozmiarach „lumpeksowych” trudno przebierać) i być faktycznie ciepłe, niedziurawe, nieprzemakalne. To ciekawe zresztą, że w Roku Korczaka podniesiono podatek VAT na buty dziecięce, co w zimie szczególnie odczują biedne rodziny.

Kolejna sprawa: opieka i jedzenie. W roku szkolnym teoretycznie wszystkie dzieci, nie tylko te korzystające z pomocy MOPS-u, jeśli tylko zostaną zgłoszone przez dyrekcję, mogą dostawać bezpłatne obiady. W przerwie zimowej posiłki i opiekę muszą zapewnić sami rodzice. Nierzadko zostają im dwie możliwości: poprosić znajomych czy rodzinę o pomoc albo wziąć na czas ferii urlop. Pierwsza możliwość wiąże się z dodatkowymi opłatami dla opiekuna, druga z dezorganizacją połowy miesiąca w pracy.

Korczak pisał kiedyś, dosyć dosadnie: „Dzieci są syte – myślisz, że zwalczyłeś upór – nie, on się tylko przyczaił”. Zapewnienie podstawowych potrzeb to dopiero początek innych wyzwań wychowawczych. Jeśli już uda się tak rozporządzić pieniędzmi, żeby skompletować zimowe ubranie i opiekę, zaraz pojawiają się kolejne problemy. To koszty rekreacji, których wcześniej nie bierze się pod uwagę. Poza darmowymi sankami istnieje przecież wiele innych sportów zimowych, do uprawiania których nie wystarczą dobre chęci.

W Cieszynie w ramach akcji „Ferie w mieście są nareszcie” obniżono cenę wejście na lodowisko z trzech złotych do jednego. Nie zaznaczono jednak, że należy dodatkowo zapłacić za wypożyczeni łyżew, co wiąże się z kolejnymi czterema złotymi. To samo dotyczy basenu: wejście kosztuje złotówkę, ale za to nie ma suszarek, a obowiązkowo trzeba mieć klapki i czepek. Można powiedzieć: to i tak mało. Ale nie dla każdego.

Pojawia się tutaj kwestia godności i wstydu. Przecież dzieci też widzą, kto ma lepsze ubrania i gadżety. Takie z pozoru drobne różnice uwidaczniają się właśnie w szatniach, przebieralniach. Od razu rzucają się w oczy dziurawe skarpety, ciuchy po bracie czy siostrze – wiele rzeczy, które da się ukryć na co dzień.

Ośrodki kultury i sportu robią, co mogą, żeby zaimprovizować wypoczynek dla tych dzieci, które nie wyjeżdżają. Warsztaty taneczne, lepienie garnków, kurs origami, konkursy sportowe. Wszystko na zapisy – jeśli nie zdążymy, to robi się problem, bo każdy ośrodek ma limity uczestników, wynikające przede wszystkim z niewielkiego budżetu przewidzianego na wypoczynek zimowy przez samorządy. Za niektóre zajęcia trzeba też niemało zapłacić.

Ferie zimowe mogą więc być czasem przymusowego bezruchu dla dzieci, a dla rodziców – zmagania, by zapewnić im jakąkolwiek aktywność. Bardziej niż w innych okresach w roku doskwiera teraz brak dostępu do kultury, nauki i sportu. Nierzadko dzieciom i rodzicom pozostaje tylko nudne „łatanie” dziur w czasie wolnym.

temat: **Współpracujemy – partycypujemy!**

grupa: starsza i młodsza

Cele

- wskazania roli poszczególnych podmiotów w tworzeniu sieci społecznych
- ukazanie jak istotną rolę pełnią obywatele w procesach decyzyjnych na poziomie życia publicznego
- wskazanie różnic pomiędzy sferą prywatną a publiczną
- urefleksyjnienie pracy dzieci w ramach działań angażujących wszystkich razem.

I. Dzieci losują swoje rolę i odgrywają je podczas głośnego czytania wiersza „Rzepka”. Po przeczytaniu wiersza odbywa się pogadanka na temat roli współpracy w życiu codziennym oraz tym kiedy dzieci współpracują a kiedy jest to niemożliwe.

I. Ćwiczenie ze „znikającą osobą” - prosimy dzieci o zamknięcie oczu i wyprowadzamy z sali kogoś z grupy. Następnie zastanawiamy się czego podczas jej nieobecności nam zabrakło. Zważając na to, że dzieci znają się dobrze to odpowiedzi okazały się być dosyć zaskakując i celne.

III. Ćwiczenie ze „znikającym przedmiotem” - prosimy dzieci o zamknięcie oczu i zabieramy jakiś element z przestrzeni tak żeby odgadły co zniknęło. Po kilku próbach dyskutujemy o różnicach pomiędzy nieobecnością osoby i przedmiotu. Wartościujemy, która nieobecność uniemożliwia współpracę.

IV. Ćwiczenie polegające na wspólnym tworzeniu obrazu. Prosimy dzieci aby odbijały pomalowaną farbą rękę na kartce. Każdy może tylko raz odbić rękę. Zadaniem jest wspólne „odbicie” słońca. Narzędzia: farby, karton papierowy

V. Pogadanka na temat różnic między współpracą dzieci i dorosłych. Odwołanie się do spontanicznej zabawy, która jest niemożliwa jeżeli ktoś oszukuje albo nie czuje się dobrze z innymi. Metoda: burza mózgów

VI. Najprostsze rozwiązania zarezerwowane do zabaw rodzinnych są dobrym sposobem na przełamanie barier w grupie. Wspólnie lepimy bałwana. Przed opuszczeniem świetlicy

prosimy dzieci aby obserwowały, które czynności sprawiały największą trudność, co wymagało wysiłku grupowego a co mogłyby zrobić same bez pomocy innych. Miały także śledzić proces decyzyjny w kwestii nadawania kształtu bałwana, jego ozdób, rekwizytów, miny itd.

VII. Pogadanka w Świetlicy na temat wspólnej pracy, podsumowanie zajęć. Stworzenie krótkiego poradnika „Jak współpracować z bałwanem?”



temat: **Dostępność – wirtualna i realna.**

grupa: starsza + część młodszej
miejsce: Świetlica i wybrane instytucje miejskie

Cele

- zrozumienie przez dzieci pojęcia dostępności
- wstępne rozpoznanie instytucji ze względu na godziny otwarcia, grupy docelowe, które określają „dostępność”
- uwzględnienie kwestii dostępności jako elementu koniecznego do nawiązania współpracy

I. Wytlumaczenie pojęcia dostępności – krótka pogadanka połączona z eksperymentem na zasadzie „młodsze dziecko nie dosięga do obrazu powieszonego na ścianie galerii, ale dorosły potrafi się schylić żeby go zobaczyć. Co zrobić żeby obraz był dostępny dla wszystkich?”

II. Ćwiczenie w grupach. Dzieci losują swoje role i muszą „zagrać”: instytucje otwarte, instytucje zamknięte i odbiorców. Losują poszczególne kartki:

1. Jesteś szefem/szefową domu kultury. Przychodzą do Ciebie różne osoby. Nie zgadzasz się na ofertę żadnej z nich.
2. Jesteś osobą niepełnosprawną i nie możesz wejść do domu kultury, prosisz o nowe wejście, które uwzględniłoby Twoje potrzeby.
3. Jesteś mamą z dziećmi, które chciałyby chodzić na zajęcia plastyczne ale w innym dniu, bo pochodzą spoza Cieszyna i nie mają możliwości dojazdu (ostatni autobus odjeżdża o 18.00 a zajęcia zaczynają się o 17.30).
4. Jesteś turystą i chcesz wziąć udział w jednym z zajęć kółka muzycznego w Domu Kultury, ale nie jesteś zapisany na stałe.
5. Jesteś baletmistrem/ baletmistrzynią, która/y chce za darmo prowadzić zajęcia z tańca, ale w niedzielę, kiedy Dom Kultury jest nieczynny.
6. Jesteś szefową/szefem biblioteki. Przychodzą do Ciebie różne osoby z ofertami. Zgadzasz się na ofertę każdej z osób.
7. Jesteś właścicielem dużego psa, który nie lubi zostawać sam w domu. Chciałbyś brać udział w zajęciach „klubu książki” razem ze zwierakiem.
8. Jesteś dziadkiem/babcią, który chciałby nauczyć się korzystać z internetu żeby móc wysłać e-maila z zamówieniem na książkę.
9. Jesteś Panią ze Świetlicy „Krytyki Politycznej” i prosisz o to, żeby Biblioteka pomogła Ci zorganizować „Głęboka Fest” i umożliwiła zorganizowanie części imprezy przed budynkiem.
10. Jesteś uczennicą/uczniem szkoły podstawowej, która chciałyby zorganizować w Bibliotece

spotkanie kółka literackiego, które działa w jej szkole.

III. Zajęcia w terenie: spacer

Spisujemy podczas spaceru z dziećmi informacje o instytucjach*:

- a) godziny otwarcia
- b) dostępność dla: dziecka, dorosłego, staruszków, niepełnosprawnych, młodzieży, zwierząt, turysty
- c) płatność/bezpłatność

* Zamek Cieszyn, Pttk, Książnica, Muzeum Drukarstwa, Teatr, Biblioteka, Miejskie Centrum Informacji, Szara, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Dom Kultury.

IV. Zajęcia w podgrupach: tworzenie plansz dostępności instytucji kultury.

- a) Plansza nr 1 - Mapa otwartości dla poszczególnych grup i ludzi (dorośli, dzieci, młodzież, zwierzęta, turyści, niepełnosprawni).
Dzieci na bazie przygotowanych przez opiekunów materiałów plastycznych + własnej inwencji tworzą plansze, które umieszczają przy konkretnych instytucjach w oparciu o zdobyte w nich informacje.
- b) Plansza nr 2 - Mapa z godzinami otwarcia + oznaczeniem czy są płatne/bezpłatne.

Plansze umieszczamy w widocznym miejscu świetlicy tak aby w trakcie tygodniowych zajęć gdy udajemy się do instytucji wiedzieć kiedy są otwarte.



temat: **Sieć – udostępnia uczestnictwo?**

grupa: starsi

O!Świetlica otrzymała od organizacji Creative Commons Polska tytuł „Otwieracza” za działania na rzecz otwartości w kulturze!

Bez otwartości nie jest możliwy rozwój edukacji i kultury. Otwarte zasoby z jednej strony usprawniają komunikację poprzez wymianę wiedzy, doświadczeń, twórczości między nauczycielami, animatorami, artystami z drugiej wyrównują szanse uczniów i odbiorców kultury. Dzielenie się to nie oddawanie własności ale twórcza postawa. Sprawą oczywistą zdaje się być fakt, iż edukacja i kultura to szczególne obszary, które nie powinny być trzymane w tajemnicy. Udostępniając fragment wiedzy, z której mogą skorzystać inni sprawdzamy czy nasze pomysły mogą wytworzyć jeszcze inną jakość i faktycznie są skuteczne. Korzystając z pomysłów innych możemy z kolei ulepszać własne działania. Otwartość przyspiesza proces edukacji, bo umożliwia równocześnie inspirowanie i wspieranie. Materiały udostępnione na otwartych licencjach mogą być także skuteczniejsze z tego powodu, że nie zmuszają do przedzierania się przez tendencyjne i często przestarzałe zasoby. Bardzo ważne jest jednak to, że otwartość to nie tylko udostępnianie ale i uprzystępnianie czyli uczenie innych korzystania z tego, co im przysługuje. Uczniowie skorzystają z materiałów dostępnych w sieci jedynie wtedy gdy zostanie im wyjaśnione jak to robić i odpowiednio zadba o ich kapitał kulturowy żeby potrafili przełożyć go na kompetencje medialne. Dlatego otwartość to sprawa równościowa i warto ją wspierać. Poza tym jest użyteczna i bardzo prosta. Wystarczy tylko odpowiednio oznakować materiał i tym samym umożliwić korzystanie z niego innym.

Zadanie do wykonania na stanowiskach komputerowych.

Jeżeli placówka nie dysponuje sprzętem to można poprosić o udostępnienie pomieszczenia w szkole albo bibliotece.

Dzieci za pomocą wyszukiwarki google znajdują spis instytucji publicznych w mieście. Dzielimy się poszczególnymi instytucjami, tak by każdy miał inną.

Zadanie polega na opisaniu przez dzieci:

- jak wygląda strona internetowa (jeśli jest) – oceniamy w skali od 1-6.
- Dzieci mają za zadanie ocenić i opisać co mogłoby zmienić się w stronie internetowej żeby była bardziej interesująca dla dzieci. Oceniają zarówno stronę estetyczną jak i komunikatywność.
- napisać e-maila (założyć jeżeli dziecko nie posiada) do instytucji (wysyłamy info z pytaniem)

Sprawdzamy też, która instytucja odpisała najszybciej lub najlepiej odpowiedziała na pytanie.



temat: **Po co nam różne instytucje?**

grupa: młodsi

Cele

- zapoznanie młodszych dzieci z najważniejszymi instytucjami miejskimi
- opanowanie różnic pomiędzy poszczególnymi instytucjami
- zrozumienie przez dzieci roli współpracy i komunikacji w udziale obywateli w życiu instytucji

I. Dzieci losują numerki i dobierają się według nich w pary.

1. Zadaniem każdej pary jest ustawienie reszty dzieci w taki sposób by ułożyły z nich zdanie. Reszta dzieci losuje po odpowiednim wyrazie a grupa z numerkiem próbuje ustawić je w kolejności.
2. Kiedy dzieci ułożą pełne zdanie to każdy czyta swój wyraz na głos.
3. Odgadujemy, której instytucji dotyczy zdanie z siedmiu wymienionych na tablicy przy, której stoją dzieci:

dom kultury, świetlica, muzeum, galeria, ośrodek sportowy, biblioteka, teatr

II. Ćwiczenie ruchowe rozluźniające dzieci. Zadajemy im pytania na temat reguł współpracy a dzieci biegają na pole „tak” lub „nie” zależnie od właściwej odpowiedzi.

III. Dzieci w tych samych parach, według wylosowanej instytucji dostają od prowadzących:

- a) wycięte z tektury postaci, dla których mają wykonać: ubrania, włosy, rekwizyty zależnie od odbiorcy instytucji. Prowadzący przygotowali wcześniej zróżnicowanych bohaterów: dziecko, kobieta, mężczyzna, niepełnosprawny, młodzież, turysta.
- b) wycięte z tektury instytucje kultury, który mają pomalować, dokleić według ich funkcji istotne elementy.

Aby przygotować instytucje i postaci dostają wiele komponentów potrzebnych do urozmaiconego i estetycznego przygotowania ich.

IV. Dzieci przygotowują krótkie scenki, które przedstawiają za pomocą przygotowanych wcześniej kukielek.

V. Robimy zamianę wcześniejszych par za pomocą losowania w taki sposób by różni użytkownicy mogli korzystać z różnych instytucji.



temat: **Współpraca – wszyscy razem czy każdy osobno? Jak zorganizować przegląd filmowy?**

grupa: starsi

Cele

- ukazanie dzieciom sieci współpracy na przykładzie organizacji przeglądu filmowego
- poznanie przez dzieci „zaplecza” organizacyjnego przeglądu filmowego
- zapoznanie przez dzieci metod upowszechniania wydarzenia kulturalnego

I. Przypomnienie dzieciom ostatnich zajęć i zrobienie na zasadzie burzy mózgów spisu instytucji, które według dzieci mogłyby brać udział w zorganizowaniu przeglądu filmowego.

II. Włączenie spotu reklamowego „Kina Na Granicy”:

- a) w wykonaniu organizatorów, którzy wcielili się w role aktorów
- b) w wersji animacji

III. Przedstawienie dzieciom tegorocznej edycji przeglądu i motywu przewodniego.

IV. Ćwiczenie: dzieci podzielone na grupy zadaniowe wykonują tegoroczny spot w odniesieniu do motywów przewodnich. Grupy projektują scenariusz spotu, przygotowują rekwizyty, dzielą się rolami, przygotowują scenografię.

V. Przy pomocy prowadzących dzieci nagrywają dwa spoty reklamowe. Narzędzia: kamery.

VI. Specjalny gość Jolanta Dygoś (dyrektorka programowa KNG) opowiada dzieciom o najważniejszych działaniach organizacji przeglądu, szczególnie w odniesieniu do współpracy w ramach zespołu.

VII. Prezentacja spotów wykonanych przez dzieci w wersji surowej, które w czasie pogadanki wstępnie składają prowadzący. Dzieci otrzymują od KNG koszulki i gadżety związane z ubiegłorocznym przeglądem.

VIII. Wypisanie, które instytucje współpracują oraz jaka ilość ludzi zaangażowana jest w zorganizowanie tak dużego przedsięwzięcia. Podsumowanie zajęć.

Zadanie domowe: jakie filmy można oglądać legalnie, np. poprzez zorganizowanie wakacyjnego kina na podwórku?



temat: **O!gródek wraca.**

Podczas zajęć pracujemy nad stworzeniem ogródka oraz kompostownika na placu koło świetlicy. Robimy to razem ze bliskimi i sąsiadami dzieci. Ważne jest wskazanie dzieciom, że instytucje kultury nie zajmują się wyłącznie zajęciami ceramicznymi, plastycznymi czy teatralnymi ale mają na celu wspólne działanie z ludźmi i odpowiadaniem na ich potrzeby. Kulturą nie są wyłącznie działania artystyczne, ale wspólna zmiana otoczenia.

Przed przygotowaniem ogródka razem z rodzicami, rodzeństwem, dziećmi i przyjaciółmi w kręgu każdy opowiada kim jest, co robi w życiu, co lubi robić w wolnym czasie i co chciałby zmienić w najbliższym otoczeniu.

Następnie najstarsi losują po jednej z pięciu kopert i dobierają się w cztery grupy razem z innymi dziećmi, rodzicami i sąsiadami.

W każdej z kopert znajduje się zadanie:

- a) sprzątanie
- b) przygotowanie ogródka do zasadzenia nowych roślin, plewienie itd.
- c) plectenie płotki
- d) przygotowanie kompostownika
- e) przygotowanie pikniku (zakupy i przygotowanie koców, napojów itd.)

W czasie podsumowania pracy wszyscy biorą udział w pikniku i sprzątają po jego zakończeniu. Robimy też wspólne zdjęcia i wstawiamy tabliczkę informującą o działaniu.



temat: Ile kosztuje (nie tylko) kultura?

I. Dzieci poznając obowiązki i prawa dorosłych będą pod kątem ich potrzeb instytucje kultury w mieście. Zanim jednak przystąpią do pracy badawczej muszą zapoznać się z innym punktem widzenia w codzienny życiu “dorosłych”.

II. W celu zdobycia nowych doświadczeń w małych podgrupach (po 5 osób) dzieci losują role:

- rodzic z dwójką dzieci
- student/ka
- bezrobotny/a
- osoba dorosła bez rodziny

III. Następnie do wybranych ról otrzymują konkretną kwotę pieniędzy, adekwatną do zarobków wybranej grupy. Mają sprawdzić w sieci przepisy na obiad (dla siebie, dla rodziny, dla grupy znajomych, zależnie od wylosowanej roli) adekwatne do zarobków, tak aby wystarczyło jeszcze na inne rzeczy (nie jedzenie – czyli podstawowe potrzeby).

IV. Dzieci wraz z opiekunami idą na zakupy i zgodnie z wyznaczoną kwotą wybierają produkty.

V. Dzieci w grupach 3-4 osobowych z opiekunami. Dzieci przygotowują wybrane przez siebie potrawy. Przykładowo: student za 10 pln gotuje rosół, obiad dla czteroosobowej rodziny to naleśniki, samotny pracujący wykonuje dwudaniowy obiad i deser.

VI. W międzyczasie przygotowujemy stół oraz rozmawiamy o tym jak różni się przygotowanie takiego posiłku zależnie od osoby, bez stereotypizacji. Czyli: nie mówimy, że jak ktoś żyje sam to nie może zaprosić znajomych czy rodziny bo jest samotny nieszczęśliwy, podkreślamy, że kobieta nie odpowiada za przygotowanie rodzinnego obiadu tylko jest to zadanie wspólne rodziny itd.

VII. Podczas posiłku rozmawiamy o trudnościach, które pojawiły się w trakcie wydawania pieniędzy, szukania przepisów itd.

Ewaluacja – a co z resztą?

Zbieramy od dzieci pieniądze, które zostały z zakupów i zastanawiamy się, zależnie od pozostałych kwot, z czego w zakresie kultury mogłyby skorzystać.

Dzieci w oparciu o tę wiedzę oraz znając już grupę do której na rzecz zajęć „należały” tworzą bazę kilku propozycji. W konsekwencji powstają ich poradniki.



I Cykl II. Poznawanie instytucji.

Poniżej zamieszczone zostały niektóre przykłady działań w/o konkretnych instytucjach, warto jednak zapoznać się z nimi nie w celu przenoszenia działań, ale odniesienia do instytucji, które działają w mieście/wiosce. Polecamy na początek skorzystać ze wskazówek pomocnych w nawiązywaniu współpracy:

1. Zgłosić się do każdej z placówek i umówić na rozmowę z pracownikami oraz dyrekcją, opowiedzieć o chęci zapoznania dzieci z ich placówkami. Wy tłumaczyć cel tego typu zajęć.
2. Wy tłumaczyć jasno na czym miałyby polegać rola osób z konkretnych instytucji. Jedni od razu zgodzą się przeprowadzić zajęcia, a drudzy wyłącznie udostępnią pomieszczenie.
3. Można poprosić dyrekcje i pracowników instytucji o to, żeby dzieci razem z opiekunami przygotowały film edukacyjnego na temat instytucji: zajęć które prowadzi placówka, pracowników, uczestników itd. Wtedy unikniemy znudzenia dzieci a pracownicy przygotowują się bez stresu.
4. Można poprosić instytucję o pozostawienie dzieci bez opiekunów z zewnątrz na konkretnych zajęciach tak by mogły samodzielnie poznać czym zajmuje się placówka. Wtedy unikniemy też poczucia, że nie ufamy instytucji.
5. Warto informować w prasie o działaniach oraz nawiązywać współprace także z podmiotami, których wcześniej nie bierzemy pod uwagę. Tym sposobem np. w projekcie O!Świetlicy jedną z ewaluacji były zajęcia przeprowadzone przez Stowarzyszenie Stwardnienia Rozsianego.
6. Poza zajęciami grupowymi ważne jest by dzieci indywidualnie miały możliwość uczestnictwa, to pozwoli im mocniej zaangażować się w rozpoznawanie roli, funkcji i zadań miejsca oraz przede wszystkim poczuć, że mogą być jego częścią.
7. Bardzo ważne jest krytyczne odnoszenie się do instytucji. Nie możemy udawać przed dziećmi, że nie dostrzegamy mankamentów pracy danej placówki.

temat: **Detektywi w instytucjach kultury.**

grupa: młodsi

miejsce: Świetlica, Biblioteka, Muzeum

Cele

- zapoznanie przez dzieci za pomocą gry instytucji miejskich
- wskazanie roli odbiorcy w działaniu instytucji
- poznawanie ekspozycji muzeum i działu czytelniczego za pomocą wspólnego działania w celu odnalezienie ważnych detali w ich przestrzeni

I. Wprowadzenie: przypomnienie dzieciom ostatnich zajęć. Wymienienie instytucji, które poznały oraz tego, czym się zajmują.

II. Ćwiczenie: dzieci wcielają się w rolę detektywów, którzy muszą zbadać dwie instytucje w bardzo detaliczny sposób. Przygotowują sobie plakietki z kryptonimami detektywistycznymi.

III. Ćwiczenie: dzieci otrzymują od prowadzących specjalne woreczki na „ślady kultury” i rękawiczki tak żeby nie zostawić odcisków palców.

IV. Wyjście ze świetlicy i zwiedzanie muzeum połączone jest z grą. Prowadzące przed zajęciami przy współpracy z muzealniczką schowały przed dziećmi w salach wystawowych różne przedmioty i karteczki z zagadkami, dotyczące muzeum. Dzieci pod pretekstem poszukiwań dowiadują się od przewodniczki różnych informacji na temat tego, co znajduje się w muzeum i czym instytucja się zajmuje.

V. Podsumowanie gry w muzeum, podzielenie się przez dzieci odnalezionymi przedmiotami, dzieci dostają także pamiątkowe modele muzeum do sklejenia.

VI. Wyjście do biblioteki miejskiej, gdzie na podobnej zasadzie zostały schowane przedmioty: informacje dotyczące biblioteki i jej działalności. Krótka rozmowa na temat tego, czym nieoczywistym (np. nauka obsługi komputera starszych ludzi) zajmuje się biblioteka.

VII. Powrót do świetlicy. Opisanie przez dzieci odnalezionych przedmiotów i schowanie do wspólnej skrzynki, która posłuży do stworzenia



temat: **Mapa śladów kultury (materialnej).**

grupa: młodszy

I. Dzieci po ostatnich zajęciach są przygotowane do pracy nad stworzeniem mapy kultury w oparciu o przedmioty, które znalazły w danych instytucjach publicznych. W podgrupach, przy pomocy szablonu opracowanego przez zespół świetlicy razem z dziećmi uczestnicy zajęć nanoszą zebrane przedmioty, (razem z woreczkami foliowymi, w których je odnaleźli w instytucjach na makiety). Dodatkowo dodajemy inne przedmioty np. kamyki z podwórka (przestrzeń publiczna), listki z drzewa (park miejski) itd.

III. Dzieci samodzielnie rysują wzory instytucji według własnych skojarzeń. Staramy się nie narzucać dzieciom wzorów typu: dom kultury – paleta farb, teatr – maska, muzeum – eksponat itd.

IV. Po podsumowaniu kwestii atrybutów instytucji kultury dzieci dostają zadanie w grupach, które polega na tym aby dowiedziały się od rodziców, dziadków, babci, sąsiadów co według nich mogłoby być przeprowadzane w domach kultury i ucieszyło ich. Dzieci mają za zadanie spisać uwagi i przedstawić je na kolejnych zajęciach. Efektem może być, zależnie od wskazanych potrzeb, próba zainicjowania jakiegoś wydarzenia np. wystawa w muzeum przygotowana przez mieszkańców na temat ulicy Głębokiej, gdzie mieszkają od wielu pokoleń, wystawa kamieni z rzeki granicznej itd.



temat: **Gdzie jest młodzież?**

grupa: młodzi

miejsce: Światlica, Biblioteka, Muzeum

Instytucje: sieć wirtualna, stowarzyszenie

Problem uczestnictwa w kulturze młodzieży, szczególnie dotyczy gimnazjalistów, którzy nie mają zapewnionych zajęć odpowiadających na ich potrzeby. To też bardzo widoczne wśród opinii dzieci, które postrzegają tę grupę dosyć stereotypowo jako osoby posługujące się wulgarnym językiem, spędzającymi czas w mało kreatywny (pozornie) sposób i skupionych na sobie. Celem zajęć było, odczarowania wizerunku młodych ludzi i pokazanie, że różnią się ich codzienne praktyki, ale to nie oznacza, że młodzież nie jest otwarta, zaangażowana a język, którym się posługuje po prostu jest inny, zależnie od przynależności do danej grupy.

I. Kim jest młodzież? Dajemy dzieciom gazety, z których mają wybrać najważniejsze informacje, dotyczące młodzieży tak żeby spróbować odpowiedzieć kim jest współczesny młody człowiek. Podchodzimy krytycznie do gazet i czasopism (szczególnie młodzieżowych), które zwracają uwagę głównie na wygląd zewnętrzny.

II. Burza mózgów: Czym zajmuje się młodzież?

Dzieci za pomocą dramy przedstawiają przed sobą poszczególne, krótkie scenki. Podpowiadamy im sytuacje żeby nie popadły w stereotypy:

- jesteś wolontariuszem organizacji i pomagasz młodszemu odrabiać lekcje
- właśnie przegraliście zawody sportowe z drużyną, w której grasz od gimnazjum
- wybierasz się na koncert zespołu, który uwielbiasz
- oblałeś ważny egzamin i nie chcesz się do tego przyznać, bo dostaniesz „szlaban”
- rozmawiasz na skype ze znajomymi, urządzacie wspólne rozwiązywanie pracy domowej w sieci
- spotykasz się ze znajomymi w parku i planujecie razem zorganizowanie miejsca w mieście, gdzie moglibyście się spotykać

III. Język: pytamy dzieci czy znają jakieś zwroty, słowa, które zarezerwowane są dla grupy nastolatków. Razem tworzymy słownik wyrazów, mogących stanowić problem w zrozumieniu dla dzieci i dorosłych, ale jest zrozumiały dla młodych ludzi.

Uczymy też dzieci tego jak wyglądają poszczególne emotikony, skróty wyrazów np. btw – by the way etc. Wskazujemy na kreatywność języka, słowotwórstwo. Dzieci uczą się też systemu szyfrowania według kilku wybranych szyfrów.

IV. Zadanie grupowe: prosimy dzieci aby wspólnie wymyśliły festiwal kulturalny dla młodzieży i zorganizowany przez młodzież. Grupa ma za zadanie od podstaw wymyślić:

- a) nazwę wydarzenia
- b) temat i sposób przeprowadzenia
- c) ulotkę informacyjną
- d) stworzyć reklamę tego co będzie się działo

V. Spotkanie z działaczem organizacji zajmującej się młodzieżą – osoba ze stowarzyszenia opowiada nam o swojej działalności, planach, pomysłach i motywacjach. Przedstawia także sposób działania i opowiada jak młodzież musi planować sobie czas aby móc brać udział w pracy stowarzyszenia kulturalnego.



temat: Bariery instytucjonalne.

miejsce: Ośrodek Pomocy Społecznej

się jego organizacja. Po wprowadzeniu następują warsztaty:

Ćwiczenie nr 1 – dzieci muszą stopami podawać sobie sznurek tak by nikomu nie wypadł

Ćwiczenie nr 2 – dzieci mają stopami zamieszać łyżeczką w kubku

+ reszta zajęć opartych na konieczności wykorzystania innych części ciała do wykonywania tych samych czynności

VI. Pogadanka: tłumaczymy dzieciom w jaki sposób niepełnosprawni muszą zmieniać swoje nawyki i często ile wysiłku kosztuje tego typu zmiana.

Nie fetyszyzujemy niepełnosprawności. Rozmawiamy o tym, że nie są to osoby wybrakowane, tylko po prostu ludzie, którzy wyglądają trochę czy zachowują się inaczej.

Nie jest to jednak powód do innego traktowania czy współczucia. Niepełnosprawność jest stanem jak każdy inny, ale wymaga pewnego wysiłku.

VI. Wracamy do mapy miasta stworzonej według barier komunikacyjnych i zastanawiamy się w jaki sposób instytucje mogą otwierać się na potrzeby osób niepełnosprawnych.

Zapisujemy odpowiedzi metodą burzy mózgów.

I. Podczas zajęć dzieci próbują wczuć się w role osób niepełnosprawnych oraz dowiedzieć się na jakie bariery mogą napotykać w mieście.

II. Każde dziecko indywidualnie rozwiązuje krzyżówkę, z której odpowiedź posłuży do kolejnego zadania. Dzieci, które mają wspólne hasło: niewidomy, niedosłyszący, osoba na wózku, chory psychicznie.

III. Dzieci dobierają się w grupy zależnie o hasła, które wyszło w rozwiązaniu krzyżówki. Następnie w parach wykonują zadania zależnie od tego jakie hasło rozwiązały:

- a) niewidomi – mają w parach (na zmianę) przeprowadzić się nawzajem przez świetlicę
- b) niedosłyszący – mają za zadanie przekazać informację w języku migowym, korzystając przy tym z tablicy przygotowanej przez jedno z dzieci podczas zajęć indywidualnych
- c) osoba na wózku inwalidzkim – dzieci oglądają na vimeo.com film pary tańczącej na wózkach, następnie zastanawiają się nad tym jak musi być przystosowane podłoże w świetlicy, zaznaczają w którym miejscu Świetlicy można napotkać by na problem (badają także budynek na zewnątrz)
- d) chorzy psychicznie - mają za zadanie wyobrazić sobie, że znalazły się w środku bańki mydlanej i próbować wytłumaczyć reszcie grupy (która nie wie co chcą przedstawić dzieci) gdzie są i przekonać ich, że cała świetlica jest bańką mydlaną.

IV. Pogadanka:

Tłumaczymy dzieciom na jakie bariery mogą napotykać osoby niepełnosprawne, szczególną uwagę zwracamy na choroby psychiczne, które są trudne do opisanie, biorąc pod uwagę częsty brak zrozumienia przez dzieci tego typu dysfunkcji. Zastanawiamy się co może czuć osoba nierozumiana przez resztą.

V. Wybieramy się na spacer do wybranych instytucjach (Ośrodek Pomocy Społecznej, Urząd Miejski) i zaznaczamy na jakie bariery moglibyśmy napotkać na drodze:

Przykładowo:

- brak chodnika dostosowanego do wózka inwalidzkiego
- brak sygnalizacji świetlnej z dźwiękiem
- brak możliwości porozumienia się w języku migowym

V. Po powrocie do Świetlicy gość z lokalnej organizacji, działającej na rzecz osób ze stwierdzeniem rozsianym opowiada dzieciom o tym czym jest ta choroba oraz czym zajmuje



temat: **Urząd dobry urząd!**

miejsce: Urząd Miejski

I. Pytamy dzieci czym jest urząd miejski, gdzie się znajduje, kto nim zarządza itd.
Metoda: pogadanka, burza mózgów.

II. Dzieci losują w podgrupach poszczególne wydziały oraz opis tego czym zajmują się.
Oczywiście ogólne wyznaczniki.
Zadanie: jak zachęcić obywateli żeby korzystali z wydziałów, zgłaszali swoje pomysły, problemy i śledzili co ważnego dzieje się w edukacji, kulturze, sporcie, ekologii, infrastrukturze?
Dzieci w podgrupach tworzą plakaty społeczne.

III. Omawiamy plakaty. Następnie tłumaczymy dzieciom, że poza zaangażowaniem w sprawy otoczenia i świadomością, że możemy decydować o przestrzeni publicznej ważna jest wiedza o tym jak to zrobić.

IV. Droga urzędowa → co to jest?
Metoda: burza mózgów.
Następnie wszyscy udają się do Urzędu Miejskiego, gdzie mają za zadanie dowiedzieć się czym jest biuro podawcze, prowadzący zabiera dzieci i przeprowadza razem z nimi wywiad. Następnie po powrocie dzieci tworzą wzór pism w grupach trzy osobowych do poszczególnych wydziałów.

V. Jak rozmawiać w urzędzie?
Dzieci losują konkretne problemy, które mogą mieć miejsce w życiu obywateli. Następnie mają odegrać scenki, w których odwiedzają urząd.
Losujemy też osobę, która zagra urzędnika/ urzędniczkę oraz prezydenta/ prezydentę.
Przykładowe zadania:
1. Przychodzisz na spotkanie do wydziału promocji miasta i prosisz żeby uwzględnić organizowane przez klub sąsiedzki święto ulicy i darmowo promować je przez miasto oraz udostępnić do tego słupy ogłoszeniowe.
2. Zostałeś zaproszony/a do urzędu miejskiego, ponieważ zgłosiłeś/aś razem z sąsiadami, że pod Twoim oknem cały czas jest hałas w nocy, ponieważ działa tam dyskoteka. Prosisz o rozwiązanie tego problemu.

Prowadzący zwracają dzieciom uwagę na poszczególne ruchy (np. nie można uderzyć ręką w stół kiedy ktoś nie zgadza się na to, o co prosimy), postawę, zwroty, szacunek itd.



Uczestnicy projektu “Otwórz szkołę! Wirtualne lekcje o instytucjach publicznych” z O!Świetlicy Krytyki Politycznej „Na Granicy” w Cieszynie:

Wiktoria Czaplak, Sonia Marek, Karol Marek

Grupa badała, jak mogą uczestniczyć w kulturze instytucjonalnej najmłodszy. Głównie za pomocą narzędzi dziennikarskich oraz form plastycznych sprawdzali, jakie instytucje są dla nich otwarte. Przygotowali wywiady i sondy na temat najmłodszych w mieście. Instytucje, które poznawali od podstaw i zastanawiali się komu mają służyć, to: Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz świetlice przeznaczone dla dzieci i młodzieży.

Igor Chalimoniuk, Kacper Kacyrz, Oskar Czaplak

Igor, Oskar i Kacper zajmowali się ogólnymi zagadnieniami związanymi z uczestnictwem w kulturze ze szczególnym uwzględnieniem przestrzeni publicznej, biblioteki i teatru. Dzieci dowiedziały się nie tylko jak założyć kartę czytelnika, ale poznały także szereg innych działań, które prowadzą biblioteki w Polsce. Grupa wzięła udział także w wycieczce do Bielska-Białej, aby poznać jak funkcjonuje teatr lalek.

Magda Bondarenko, Ania Kacyrz, Weronika Krzempek, Patrycja Kowalska

Grupa dziewcząt zajęła się ogólnym sprawdzeniem dostępności instytucji publicznych dla seniorów w mieście. Dowiedziały się też jak na potrzeby wszystkich mieszkańców odpowiadają Muzeum oraz Książnica. Poznały od zaplecza pracę osób zatrudnionych w muzeum oraz dowiedziały się jak gromadzi się i przechowuje stare zbiory książkowe, a także poznały zastosowanie nowych mediów w udostępnianiu dóbr kultury. Stworzyły także animacje, które powinny ułatwić dzieciom lepsze poznanie muzeum i jego zadań.

Tomek Tomaszewicz, Dawid Kral, Wiola Kowalska, Oliwia Zok, Agata Marek

Na początek dzieci pracowały w dwóch podgrupach, które miały za zadanie dowiedzieć się jak najwięcej o dorosłych i turystach oraz ich potrzebach. Odwiedziły różne miejsca turystyczne, zbadały stan komunikacji miejskiej i międzymiastowej. Zastanawiały się także nad tym, jak ich rodzice, sąsiedzi czy nieznajomi spędzają wolny czas, które instytucje są dla nich otwarte oraz na ile ograniczenia finansowe mogą wpływać na uczestnictwo w kulturze. Następnie wszyscy razem przystąpili do badania domu kultury, zarówno podczas specjalnej wizyty i spotkania z pracownikami jak i wirtualnie za pomocą e-maili, strony internetowej etc.

Oliwia Kral, Patryk Tomaszewicz

Trudne zadanie, jakim było określenie potrzeb młodzieży w mieście, przypadło najmłodszym uczestnikom projektu. Oliwia i Patryk próbowali dowiedzieć się, jak nastolatki spędzają wolny czas i czym się interesują. Odkrywali, jak młodzież opisywana jest w mediach oraz spotykali się z ludźmi, którzy pracują z tą grupą wiekową. Dzieci przygotowały też specjalny słownik młodzieżowy i t-shirty. Następnie zajęły się zbadaniem kina i ogólnych zagadnień związanych z wiedzą o filmie. Odwiedziły też wypożyczalnię video, poznały różne gatunki filmowe, różnice między kinem a wypożyczalnią. Podjęły się również próby stworzenia autorskiego filmiku oraz poznały jak w kinie wykorzystuje się nowe technologie.

Bartosz Marek, Kamila Kacyrz

Na początek dzieci poznały bariery, z którymi muszą się zmierzyć w mieście osoby niepełnosprawne. Sprawdziły, wchodząc w rolę badanych, jak inaczej można doświadczać miejsc będąc osobą niewidomą, niesłyszącą czy poruszającą się na wózku inwalidzkimi. Następnie Kamila zbadała, jak funkcjonuje uniwersytet oraz jak przystosowany jest do potrzeb osób o dysfunkcjach ruchowych. Bartosz z kolei opanował postawy języka migowego i poznał jak działa centrum pomocy dla dzieci i dorosłych. Obydwójce brali też udział w specjalnych zajęciach przeprowadzonych w ośrodku pomocy i w pracowni rzeźby na uniwersytecie.

/Opiekunowie grup:

Justyna Kasolik, Beata Grzeganeck, Paulina Lolo, Sandra Gocel, Igor Ginalski, Piotr Kula, Emilia Borycka, Iga Bajuk, Marta Wojtaszek, Dorota Jonkisz, Magdalena Olszar, Kinga Michalik, Ala Kantor, Marta Jankowska.

/Koordynacja, merytoryczne opracowanie gry oraz projektu:

Zespół Świetlicy Krytyki Politycznej „Na Granicy”:
Joanna Wowrzeczka, Agnieszka Muras, Anna Cieplak, Anna Pluta

/Prowadzenie zajęć warsztatowych:

Agnieszka Muras, Anna Cieplak, Anna Pluta

Projekt został zrealizowany w ramach programu Akademia Orange.



Partnerzy:



ZOBACZ TEŻ INNE PROJEKTY O!ŚWIETLICY:

Zobacz jak wygląda nasza wirtualna, subiektywna **mapa Cieszyna!**

Przeczytaj naszą książeczkę „**Bieda-przewodnik dla dzieci**”

Zobacz recenzje książeczki „Bieda- przewodnik dla dzieci”: **ZN**

Poczytaj o „GłębokaFest” – święcie ulicy Głębokiej w Cieszynie:

Krytyka Polityczna, Gazeta Codzienna